

## 2. niedziela w Adwencie

*„Bądźcie więc cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Rolnik cierpliwie czeka na cenny owoc ziemi, dopóki nie spadnie deszcz jesienny i deszcz wiosenny. „I wy bądźcie cierpliwi! Umocnijcie wasze serca, bo przyjście Pana jest bliskie. Jk 5,7-8*

Pieśni: 821, intr. 3, 666, 16 w 5, 24, 29 w 4.

W książce „Mały Książę” przedstawione jest spotkanie Małego Księcia z lisem. Było to pod koniec jego wędrówki w poznawaniu ludzi.

- Proszę cię... oswój mnie – powiedział lis.

- Bardzo chętnie - odpowiedział Mały Książę - lecz nie mam dużo czasu. Muszę znaleźć przyjaciół i nauczyć się wielu rzeczy.

- Poznaje się tylko to, co się oswoi - powiedział lis. - Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek poznać. Kupują w sklepach rzeczy gotowe. A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół. Jeśli chcesz mieć przyjaciela, oswój mnie!

- A jak się to robi? - spytał Mały Książę.

- Trzeba być bardzo cierpliwym. Na początku siądziesz w pewnej odległości ode mnie, ot tak, na trawie. Będę spoglądać na ciebie kątem oka, a ty nic nie powiesz. Mowa jest źródłem nieporozumień. Lecz każdego dnia będziesz mógł siadać trochę bliżej...

Mądrość lisa brzmi bardzo prosto i w istocie taka jest. Trzeba być cierpliwym. „Bądźcie cierpliwi“ - czytamy w liście Jakuba. To znaczy nie bądźcie niecierpliwi. Jesteśmy dziećmi naszego szybkobiegnącego czasu. Pokonujemy wielkie odległości dużo szybciej niż dawniej. Dzięki temu możemy samochodem lub samolotem szybciej odwiedzić przyjaciół, krewnych, mieszkających bardzo daleko. Ale czy pokonujemy także odległości między naszymi sercami?

Co wydarzyło się wczoraj na świecie dzisiaj możemy zobaczyć w telewizji, usłyszeć w radiu, przeczytać w internecie.

Tu i teraz, zaraz i natychmiast – jakże często słyszymy takie polecenia. Jakże nas denerwują. Ale sami też takie polecenia wydajemy i denerwujemy się, że musimy czekać.

Niecierpliwość – zmora naszych czasów. Ludzie chcą szybko zarobić duże pieniądze, żyć szybko i intensywnie, nawet umierać szybko i dobrze.

Dlaczego nie mam osiemnastu lat? Dlaczego nie mam jeszcze chłopaka / dziewczyny? – pyta młody człowiek. Dlaczego jeszcze nie mamy dzieci - pyta młode małżeństwo? Dlaczego nasze dziecko jeszcze nie chodzi - pytają rodzice patrząc na ośmiomiesięczne dziecko, itd. Pewna młoda wdowa nie dała sobie odpowiednio dużo czasu po śmierci męża. Pytała: „kiedy w końcu minie mój ból? Później pytała: „Dlaczego nie mogę żyć jak inni, dlaczego nie mam jeszcze nowego partnera?“ Jej depresja się wzmagala.

Tak chcemy żyć tzw. pełnym życiem. By nie odstawać. By nic ciekawego nas nie ominęło, by mieć, by korzystać z życia. Czy możemy, czy wolno nam tak żyć – szybko, bez zdystansowania się czasowego? Czy w tym korzystaniu z życia jest czas na miłość, przyjaźń, wiarę, nadzieję?

Miłość, przyjaźń, wiara, nadzieja – czy to jest na zawołanie? Czy rzeczywiście panujemy nad życiem i przyszłością?

W czasach ap. Jakuba jak i dzisiaj są sprawy, których nie pokonamy niecierpliwością, przezornością i obrotnością. Rolnik i ogrodnik wiedzą o tym bardzo dobrze. Niecierpliwością nie przyspieszy się kiełkowania nasion i wzrostu roślin.

Cierpliwe czekanie, aż nadejdzie właściwy czas na żniwa jest czymś oczywistym. Podobnie nie można mieć szybko przyjaźni lub miłości. Nie ma sklepów z przyjaciółmi – powiedział lis do Małego Księcia. Przysłowie mówi, że trzeba zjeść z kimś beczkę soli by go poznać. Ileż trzeba na to czasu i cierpliwości, gdybyśmy chcieli szybciej opróżnić beczkę, byłoby to nie do przelknięcia.

Potrzebuję czasu żeby komuś zaufać, muszę wiedzieć co myśli i czuje. Muszę też innym dać czas żeby mnie obdarzyli zaufaniem. To nie dzieje się z dnia na dzień.

Jak cierpliwość ma się do naszej wiary? W wyznaniu wiary zmawiamy: „wierzę w Jezusa Chrystusa... On przyjdzie sądzić żywych i umarłych“. Na końcu nicejskiego wyznania wiary znaczy to: „oczekuję zmartwychwstania i życia wiecznego w przyszłym świecie“. „Bądźcie cierpliwi, aż do przyjścia Pana“ – pisze Jakub.

Nasz Pan przychodzi. To jest pewne. Tak samo pewne jak to, że po Adwencie będzie Wigilia, a po zimie nadejdzie wiosna. Ale jak będziemy przeżywali Wigilię, jaki to będzie wieczór?

To od nas zależy jak wypełnimy czas adwentu, czas oczekiwania. Co zrobimy z czasem naszego życia i światem w którym żyjemy, za który jesteśmy sami odpowiedzialni? Mamy wiele obowiązków i powinności. Dobrze gdy je podejmujemy. Gorzej gdy stwierdzamy, że to nie ma sensu, odpuścę sobie, po co to wszystko?

Takie podejście jest związane z odpowiedzią na pytanie czy czekamy i na co czekamy? Czy oczekujemy życia w przyszłym świecie? Wierzymy w Boga, który zniszczy śmierć na wieki? Liczymy się z tym, że Chrystus przyjdzie i będzie sądził żywych i umarłych? „Ja Jezus, przyjdę do was, wkrótce“. „Tak, przyjdź Panie Jezu“ odpowiadali pierwsi chrześcijanie. Cieszę się z tego, jak dzieci teraz w adwencie cieszą się na święta Bożego Narodzenia.

Jak wygląda nasze czekanie? Czy w niedzielę tylko ustami wyznajemy wiarę w przychodzącego Pana?

„Bądźcie i wy cierpliwi, umocnijcie serca swoje, bo przyście Pana jest bliskie“. To Boże wezwanie dla nas dzisiaj, które powinniśmy wziąć do serca. Jezus już przychodzi. Zróbmy Jemu miejsce w naszych domach. Dzisiaj mamy dzień św. Mikołaja. Wspominamy Mikołaja, biskupa Miry, który odznaczał się dobrocią, miłosierdziem, oddaniem i poświęceniem dla każdego. Dlatego Mikołaj przynosi prezenty. Jednak przed nami dzień Pański. Dzień Pana Jezusa. Pamiątkę Jego narodzin będziemy obchodzić za kilkanaście dni. Na Jego realne przyście czekamy.

Mikołaja z dziwną czapą i saniami widzimy wszędzie. Czy widzimy Jezusa?

Mądry lis dał małemu księciu radę na dalszą wędrówkę:

„dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.

- Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu - powtórzył Mały Książę, aby zapamiętać“.

Przed nami rozpościera się wspaniały horyzont naszej nadziei: Nasz Pan przychodzi. Zobaczymy Go? Zobaczymy, ponieważ wierzymy i cierpliwie czekamy. Otwierajmy oczy wiary. Amen.

*bp Marian Niemiec*